

## DANUTA STRZELECKA

ur. 1932; Niedzwica Kościelna



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, bombardowanie Lublina, strach, egzekucja

### Egzekucja na ulicy Narutowicza

Jak zaczęły się bombardowania w Lublinie, pierwsze bombardowanie w Lublinie, w czterdziestym czwartym roku, to było jedenastego maja. Zaczynała się akurat ofensywa na Monte Cassino, a u nas zaczynały się bombardowania w Lublinie. Po drugiej stronie ulicy, w domu pani Uszczewskiej, oddanym tuż przed wojną do użytku, jeszcze nawet nie otynkowanym, mieszkali sami Niemcy i Volksdeutsche, to był najnowszy bodajże budynek w Lublinie wtedy. Dozorcą był jakiś kolega ojca, znaczy kolega, znali się, u nich była też trójka dzieci czy czwórka i taka moja równolatka, do której ja często biegałam. I godzina ósma, godzina policyjna jedenastego maja, jeszcze jest zupełnie widno naturalnie, ja już miałam iść do domu, ale nie było jeszcze syna tych państwa w domu i mama tej dziewczynki mówi: „Pobiegnijcie, zawołajcie Stefana”. No i myśmy wyszły przed dom, na ulicę, stanęłyśmy w bramie, żeby go wołać i ja widzę, że z góry od Narutowicza idzie młody mężczyzna, za nim dwóch innych, też młodych, w płaszczach, chociaż było bardzo ciepło, z rękami w kieszeniach. Ja już później poznałam, że to jest jeden z lokatorów tej kamienicy. Im on bliżej domu, tym oni bliżej niego. W momencie, kiedy on skręcał do siebie, z boku podszedł jeden z tych dwóch mężczyzn, przystawił mu, dosłownie mu przystawił pistolet do boku, trzy strzały, ten się zważył, oni jeszcze kilkanaście kroków poszli spokojnie, później biegiem w Rusałkę i szukaj wiatru w polu. Tam na Dolną Panny Marii, w tamte zabudowania. I to był pierwszy taki przypadek, jaki mi się w życiu zdarzył. Ja miałam wtedy jedenaście lat. Przeżyłam to tak strasznie, naturalnie zaraz pobiegłam do domu, już ludzie usłyszeli strzały, zaczęli wyglądać. Ojciec mnie natychmiast zwinął do mieszkania. Dziewczynę później, tą Irkę, przesłuchiowano na gestapo. Ale ponieważ ja natychmiast zważyłam, no to nie wiedzieli, ona mnie nie sypnęła, że ja tam byłam i dali mi spokój. W każdym bądź razie, dzień pamiętny, już od kilku dni były ogłaszane alarmy przeciwlotnicze. I ja się zawsze bardzo bałam, jeszcze od września trzydziestego dziewiątego roku ogromnie się bałam alarmów

lotniczych i zawsze, już jak alarm był, to ja się natychmiast ubierałam, byłam gotowa do wyjścia. A wtedy byłam tak zszokowana tą historią, tą strzelaniną, że mnie to nie ruszyło zupełnie. Ojciec wyszedł z domu i za chwilę wraca, mówi: „Ubierajcie się, Lublin cały oświetlony”. No i wtedy zaczęło się. To było straszne bombardowanie Lublina, jeszcze ludzie byli nieprzygotowani na to. No i ja dostałam jakiegoś szoku nerwowego i na drugi dzień, czy za dwa dni rodzice nas znowu wywieźli z Lublina, mnie i moje obie siostry.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-02-10, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"